

Bogdan Koszel

## **PARTNERSTWO FRANCUSKO-NIEMIECKIE NA PRZEŁOMIE XX I XXI WIEKU**

### **Wstęp**

Bliższa współpraca francusko-niemiecka sięga lat 50. ubiegłego stulecia. W 1954 r. podpisany został francusko-niemiecki układ kulturalny, na mocy którego powołano do życia Komitet Studiów ds. Stosunków Francusko-Niemieckich (*Comité d'études des relations franco-allemandes* – CERFA). Było to centrum spotkań polityków i działaczy gospodarczych z obu krajów, w którym dochodziło do wymiany poglądów i powstawały różne projekty wcielane następnie w życie. Zasady współżycia obu państw do czasów współczesnych reguluje tzw. Traktat Elizejski, podpisany 22 stycznia 1963 r. W następnych latach kooperacja ta nabrała tempa, co znalazło swe szczególne uzewnętrznienie w zacieśnieniu na różnych szczeblach współpracy bilateralnej (przede wszystkim gospodarczej, wojskowej, naukowo-technicznej i na polu wymiany młodzieżowej) oraz w działaniach na rzecz budowy zjednoczonej Europy. W potocznym ujęciu oba kraje stały się „motorem” integracji europejskiej, a tandem francusko-niemiecki świecił przykładem i pokazywał, jak w Europie należy układać stosunki bilateralne.

### **Zachwianie współpracy niemiecko-francuskiej w latach 1999–2002**

W latach 90. wzajemne relacje układały się na ogół poprawnie, chociaż wielokrotnie iskrzyło na osi Bonn/Berlin–Paryż. Jowialny kanclerz Helmut Kohl szybko znalazł wspólny język z kostycznym, ale pragmatycznym Françoisem Mitterrandem i jego nieco pompaticznym następcą, Jakiem Chirakiem. Inaczej natomiast wyglądała sy-

tuacja w początkach rządów Gerharda Schrödera, które w latach 1998–2000 oceniano jako zastój w obustronnych relacjach, a w latach 2000–2002 wręcz jako regres. Pierwsze deklaracje rządu SPD/Zieloni napawały optymizmem, gdyż minister spraw zagranicznych RFN, Joschka Fischer, wyrażał poparcie dla kontynuacji polityki obu państw w kwestiach europejskich i relacjach bilateralnych. Zainteresowania utrzymaniem dobrych stosunków z Francją miało dowodzić powołanie na stanowisko doradcy kanclerza ds. polityki zagranicznej Brigitte Sauzay, urodzonej w Niemczech byłej tłumaczki Mitterranda. Codziennosc świadczyła jednak o czym innym. Po wyborach i zmianie rządu kanclerz Schröder odbył wprawdzie pierwszą kurtuazyjną wizytę w Paryżu, ale nie przyjął zaproszenia prezydenta Chiraca na uroczystości 80-lecia zakończenia I wojny światowej w listopadzie 1998 r. Powszechnie znane były probrytyjskie sympatie nowego przywódcy RFN. Pozostawał on pod urokiem szefa Partii Pracy, Tony’ego Blaira i jego sukcesów wyborczych. Jeszcze jako kandydat na kanclerza, wspólnie z Blairem opublikowali głośny manifest mówiący o konieczności zreformowania socjaldemokracji i pozyskiwania zwolenników z „politycznego środka”. Już jako kanclerz federalny, Schröder rozszerzył wymianę poglądów z Blairem na temat poszukiwania rozwiązań alternatywnych między liberalizmem a socjaldemokracją w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że socjaliści francuscy z Lionelem Jospinem na czele energicznie odżegnywali się od tych pomysłów<sup>1</sup>.

Okres rozbieżności i sprzeczności w interesach obu państw wytyczały cezury – początkową wyznaczał szczyt Rady Europejskiej w Berlinie w marcu 1999 r., a zamykało kopenhaskie posiedzenie Piętnastki w grudniu 2002 r. Lista wzajemnych zarzutów była długa: finansowanie Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej, warunki przyjmowania do UE nowych członków, funkcjonowanie unijnych instytucji, Pakt Stabilności i Wzrostu, przyszłość ustrojowa Unii Europejskiej, polityka transatlantycka, wzajemne oskarżenia o próbę hegemonii w UE. Apogeum tych nieporozumień przypadło na obrady Rady Europejskiej w Nicei (7–11 grudnia 2000), w trakcie których doszło do ostrego, poważnego starcia pomiędzy Chirakiem i Schröderem na tle nowego podziału głosów w Radzie Unii Europejskiej.

Poziom napięcia na linii Paryż–Berlin musiał być na tyle duży, że w pewnym momencie obaj przywódcy uznali za konieczne poprawić obustronne stosunki. Specjalne raporty przygotowane w latach 1998–2000 przez Quai d’Orsay i Auswärtiges Amt oraz koncepcje przedstawione przez specjalnych koordynatorów stosunków niemiecko-francuskich, Rudolfa von Thaddena i André Borda (30 lipca 2002), jednoznacznie wskazywały, że budowa zjednoczonej Europy uzależniona jest od trwałości partnerstwa niemiecko-francuskiego<sup>2</sup>. W tej sytuacji, w 2001 r., kanclerz Schröder i prezydent Chirac uzgodnili, że niezależnie od dwukrotnych w ciągu roku konsultacji na najwyższym szczeblu przewidzianych Traktatem Elizejskim, dodatkowo

---

<sup>1</sup> E. Cziomer, *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana po zjednoczeniu ze szczególnym uwzględnieniem polityki europejskiej i transatlantyckiej*, Warszawa 2005, s. 120; J. Kiwerska, *Stosunki niemiecko-francuskie*, [w:] P. Kalka, J. Kiwerska, *Zjednoczone Niemcy. Bilans przemian ekonomicznych, społecznych i politycznych (1990–2002)*, Poznań 2004, s. 310.

<sup>2</sup> R. von Thadden, *Der Elysée-Vertrag. Gestern-heute-morgen*, 15 I 2003, [http://www.auswaertigesamt.de/www/de/aussenpolitik/ausgabe\\_archiv?archiv\\_id=3947&bereich\\_id=17&type\\_id=4](http://www.auswaertigesamt.de/www/de/aussenpolitik/ausgabe_archiv?archiv_id=3947&bereich_id=17&type_id=4).

będą się odbywały robocze i informacyjne spotkania kanclerza z prezydentem oraz ministrów spraw zagranicznych. Nabrały one rozmachu po spotkaniu Chirac–Schröder jesienią 2001 r. w niewielkiej miejscowości położonej na terenie Alzacji, Bläsheim. Nasilenie tych spotkań, nazwanych w żargonie dyplomatycznych „rundą lub procesem z Bläsheim” (*Bläsheim Prozess-Runde*), nastąpiło po zwycięskich dla dotychczasowej koalicji wyborach do Bundestagu 22 września 2002 r.<sup>3</sup>

### Wpływ konfliktu w Iraku na relacje bilateralne

Kampania wyborcza do Bundestagu niemieckich socjaldemokratów w 2002 r. nie pozostawiła wątpliwości w sprawie kursu polityki niemieckiej. Rzuciła się w oczy, że w przeciwieństwie do walki wyborczej z 1998 r., tym razem skupiła się ona głównie na problematyce zagranicznej, odwracając uwagę społeczeństwa od pogłębiającego się kryzysu gospodarczego, rosnącego bezrobocia i braku skutecznego programu naprawy finansów publicznych. Perspektywa wojny z Irakiem stopniowo stawała się głównym tematem komentarzy w niemieckich mediach, w których często wypowiadali się politycy różnych opcji. Na ogół argumentowano, że brak jest podstaw prawnych do interwencji i twierdzono, że nie zostały wyczerpane jeszcze wszystkie możliwości pokojowego nakłonienia irackiego dyktatora do respektowania kolejnych rezolucji ONZ, odnoszących się do domniemanego programu zbrojeń atomowych i chemicznych Iraku. Antywojenne i antyamerykańskie nastroje zostały wykorzystane przez kanclerza w kampanii wyborczej. Przypuścił on bezpardonowy atak na Amerykanów za ich nieprzejednaną politykę wobec reżimu Saddama Husajna i jednocześnie krytykował Komisję Europejską za jej rzekomą „antyniemieckość”. Dotknęła ona przewodniczącego Komisji, Romano Prodiego i jego najbliższych doradców, nazwanych zespołem neoliberalnych profesorów lansujących wolnorynkowe idee importowane z Ameryki. Kanclerz mówił, że Bruksela nie rozumie systemu gospodarczego Niemiec i przepycha na siłę politykę stanowiącą śmiertelne zagrożenie dla niemieckiego przemysłu samochodowego, chemicznego i sektora bankowego. Czuł się dotknięty, że Amerykanie, ale też i brukselscy komisarze, najchętniej w roli kanclerza RFN widzieliby Edmunda Stoibera, szefa bawarskiej CSU, z którym, po miesiącach nieprzerwanej krytyki płynącej z Berlina, wiązano nadzieje na oczyszczenie atmosfery w relacjach z USA<sup>4</sup>.

Nietrudno było zauważyć, że politycy SPD zwrócili się w stronę renacjonalizacji polityki zagranicznej państwa i zaczęli skutecznie kwestionować adenauerowski dogmat o ścisłym związku bezpieczeństwa RFN z sojuszem z USA. Za użycie w ostatniej fazie kampanii wyborczej antyamerykańskiej retoryki Schröder zapłacił utratą bliskich kontaktów z Waszyngtonem oraz ochłodzeniem stosunków z Wielką Brytanią.

---

<sup>3</sup> P. A. Zervakis, G von Gossler, *40 Jahre Elysee-Vertrag. Hat das deutsch-französischer Tandem noch eine Zukunft*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2003, B. 3-4.

<sup>4</sup> K. Grzybowska, *Osamotnione Niemcy*, „Rzeczpospolita”, 30 IX 2002.

Niemcy były w pierwszym szeregu państw, które starały się zablokować amerykańskie działania na rzecz stworzenia szerokiego międzynarodowego frontu walki z Irakiem. Wspólnie z Francją i Rosją konsultowały plany w Radzie Bezpieczeństwa ONZ mające na celu stordowanie akcji o charakterze militarnym<sup>5</sup>.

Jak było do przewidzenia, otwarty sprzeciw rządu berlińskiego wobec propozycji współdziałania w Iraku z Amerykanami Paryż przywitał z nieskrywanym zadowoleniem. Pod hasłami hołubionej budowy niezależnej od USA i NATO europejskiej tożsamości obronnej Francja przeciągnęła Berlin na swoją stronę i w niemiecko-francuskim tandemie dość wyraźnie wysunęła się na czoło. Postawa ta znalazła swój praktyczny wyraz we francusko-niemiecko-belgijskim weto w sprawie udzielenia gwarancji bezpieczeństwa Turcji oraz nie przebiegającym w słowa potępieniu dla wojny w Iraku<sup>6</sup>. Osiągnięte w tym samym czasie porozumienia w sprawie dalszego finansowania polityki rolnej zostały ocenione jako zwycięstwo Paryża, gdyż zbieżne były bardziej z priorytetami Francji niż tradycyjnymi celami Niemiec. Generalnie nie ulegało wątpliwości, że osłabienie związku RFN z dwoma kluczowymi partnerami – USA i Wielką Brytanią, zwiększyło podatność rządu Schrödera na wpływy Francji. Wobec przejęcia inicjatywy przez prezydenta Chiraca w skłóconym ze Stanami Zjednoczonymi rządzie niemieckim zabrakło siły przebiccia do forsowania własnych rozwiązań nawet na forum Konwentu. Dominowało raczej przekonanie, że w Unii Europejskiej „tylko to ma sens, co można zrobić razem z Francją”. Jak skomentował to ciętym językiem Hans-Peter Schwarz, autor błyskotliwie napisanej książki o niemieckiej polityce zagranicznej, „w okresie niespełna dwóch lat Niemcy z roli co najmniej równorzędnego partnera Francji ześlizgnęły się na pozycję wielkiego Demandeur”<sup>7</sup>.

Oba państwa z dużą niechęcią odniosły się do tzw. listu ośmiu premierów (Wielka Brytania, Hiszpania, Włochy, Dania, Hiszpania, Portugalia, Czechy, Polska) z końca stycznia 2003 r., popierających politykę amerykańską wobec Iraku. Inicjatywa ta całkowicie zaskoczyła Niemcy, Francję i przewodzących wówczas Unii Greków. Obnażyła także całkowity brak wspólnej polityki zagranicznej Unii Europejskiej. Przed publikacją listu nie został o nim również powiadomiony wysoki przedstawiciel UE ds. wspólnej polityki zagranicznej, Javier Solana<sup>8</sup>.

„List 8” z 30 stycznia 2003 r. w Berlinie i Paryżu przyjęto wyjątkowo negatywnie, a krytyka skierowana była przede wszystkim pod adresem Polski. W RFN podpis polskiego premiera, Leszka Millera, potraktowany został jako wyraz niedzięczności za niemieckie poparcie dla polskich starań o członkostwo w UE i pró-

<sup>5</sup> Szerzej zob.: K. Malinowski, *Konsekwencje kryzysu irackiego. Niemcy wobec nowego kształtu stosunków transatlantycznych*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” 2004, nr 34, s. 10.

<sup>6</sup> Szerzej zob.: J. Bielecki, *Najpoważniejszy kryzys w historii NATO. Francja, Niemcy i Belgia blokują pomoc dla Turcji*, „Rzeczpospolita”, 15 II 2003.

<sup>7</sup> H.-P. Schwarz, *Republik ohne Kompaß. Anmerkungen zu deutschen Außenpolitik*, Berlin 2005, s. 152; M. Wiegel, *Deutsch-französischer Gipfel „Ein radikal neuer Ansatz”*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 19 IX 2003; H. Tewes, *Francja i Niemcy. Tańczące słonie i nowa Europa*, „Gazeta Wyborcza”, 8 II 2003.

<sup>8</sup> *List, który podzielił Europę*, „Rzeczpospolita”, 3 I 2003; J. Bielecki, *Ryzykowna strategia*, *ibidem*, 15 II 2003; M. Ritzenhofen, *Die doppelte Herasuforderung, Deutschland, Frankreich und der Irak-Krieg der USA*, „Dokumente. Zeitschrift für den deutsch-französischen Dialog” 2003, nr 1, s. 5-10; *Osiol trojański Ameryki*, „Wprost”, 16 III 2003.

bę podminowania europejskiej tożsamości obronnej. Podobne negatywne opinie, lecz na jeszcze większą skalę wygłaszano we Francji. Prezydent Chirac publicznie strofował sygnatariuszy „listu 8”, a w szczególności Polskę, zalecając jej bardziej wstrzemięźliwe zachowania („*avait perdu une occasion de se taire*”<sup>9</sup>). Kolejny list dziesięciu szefów państw tzw. grupy wileńskiej (Litwa, Łotwa, Estonia, Słowenia, Słowacja, Rumunia, Bułgaria, Macedonia, Chorwacja, Albania i Chorwacja) dodatkowo podzielił kontynent – zgodnie z terminologią amerykańskiego sekretarza obrony Donalda Rumsfelda – na „starą” i „nową” Europę<sup>10</sup>.

Ze względu na zbliżającą się 40. rocznicę podpisania Traktatu Elizejskiego po obu stronach zauważyć można było zwiększoną aktywność. Po wspólnym wystąpieniu Schrödera i Chiraca w sprawie przyszłości nowej architektury europejskiej z połowy stycznia 2003 r. w kilka dni później Francja i Niemcy hucznie obchodziły 40-lecie podpisania Traktatu Elizejskiego. Kulminacyjnym punktem obchodów było uroczyste posiedzenie obu parlamentów w Sali Lustrzanej pałacu w Wersalu z udziałem 1180 deputowanych do obu parlamentów i polityków, którzy na przestrzeni dziesięcioleci wnieśli największy wkład w dzieło francusko-niemieckiego pojednania. We wspólnej 43-punktowej deklaracji przywódcy obu państw zapowiedzieli daleko idącą bilateralną współpracę w wielu dziedzinach, m.in. w polityce zagranicznej i obronnej, społecznej, kulturalnej, naukowo-badawczej. Od tej pory każdy 22 stycznia miał być uroczystie obchodzony w obu krajach jako „dzień francusko-niemiecki”<sup>11</sup>.

Korzystając z nadarżającej się okazji, 21 stycznia 2003 r. w siedzibie Instytutu Goethego w Brukseli, na spotkaniu z niemieckimi socjaldemokratami i francuskimi socjalistami, francuski komisarz ds. handlu w UE, Pascal Lamy i Günter Verheugen przedstawili śmiały projekt przekształcenia Francji i Niemiec w federację. W swych wystąpieniach, które jednocześnie ukazały się na łamach dzienników „*La Libération*” i „*Berliner Zeitung*”, postulowali oni powołanie w przyszłości wspólnych instytucji rządowych dla obu krajów. Francja i Niemcy miałyby prowadzić wspólną politykę zagraniczną, obronną i finansową. Lamy zaproponował utworzenie m.in. wspólnych, niemiecko-francuskich sił zbrojnych, przedstawicielstw dyplomatycznych oraz wspólnej reprezentacji interesów obu państw na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ. Berlin i Paryż powinny ponadto dążyć do wypracowania jednolitych założeń polityki budżetowej i ujednoczenia systemów podatkowych. Dla realizacji tego typu kompetencji federalnych miałyby powstać wspólne instytucje (kongres złożony z przedstawicieli obydwu parlamentów, cotygodniowe spotkania ministrów oraz stały sekretariat), odbywać się miały wspólne posiedzenia rady ministrów w kwestiach żywotnie interesujących oba kraje. W ramach specjalnej rady bliższa

---

<sup>9</sup> Chirac *attaque de front les pays candidates*, „*Le Figaro*”, 18 II 2003; *Sans états d'âme, la Pologne s'est placée sous le parapluie américain*, „*Le Monde*”, 17 II 2003.

<sup>10</sup> *Dix pays d'Europe signent une lettre en faveur de la campagne de Washington contre Bagdad*, „*Le Monde*”, 6 II 2003.

<sup>11</sup> B. Sauzay, *Deutschland-Frankreich; Die Herausforderung für die gemeinsame Zukunft*, „*Aus Politik und Zeitgeschichte*” 2003, B. 3-4; M. Koopman, *Leadership oder Krisenmanagement*, „*Dokumente. Zeitschrift für den deutsch französischen Dialog*” 2003, nr 2, s. 19-34; S. von Oppeln, *Deutsch-französische Zusammenarbeit in Europa. Das Ende einer privilegierten Beziehung*, *ibidem*, s. 11-18.

współpracę miały nawiązać regiony i organizacje pozarządowe. W zakończeniu komisarze stwierdzili, że inicjatywa ta nie zakłada stworzenia „wyspy bez mostów do Unii Europejskiej”, lecz stanowi polityczny projekt „wzmocnionej współpracy”, do której będą zapraszane państwa dążące do takiego samego celu<sup>12</sup>.

W celu dalszego wzmocnienia instytucjonalnych więzi w czerwcu 2003 r. Noël Lenoir i Hans-Martin Bury, ministrowie do spraw europejskich obu krajów, otrzymali tytuły generalnych sekretarzy do spraw współpracy francusko-niemieckiej i zostali zobowiązani do sprawowania pieczy nad przebiegiem wzajemnych ustaleń. Nasiloną została wymiana urzędników pomiędzy dwoma stolicami. Szczególnie dotyczyło to ministerstw spraw zagranicznych i ministerstw do spraw europejskich. W niektórych mniejszych krajach powołano wspólne ambasady. W sprawach obrony we wrześniu 2003 r. niemiecki generał Walter Szindler, po rocznym kursie w Wyższym Instytucie Obrony Narodowej w Paryżu, objął dowództwo francusko-niemieckiej brygady. W tym samym miesiącu w Berlinie miała miejsce niezwykle istotna wspólna rada ministrów, po której w Poitiers nastąpiło nie mniej znaczące spotkanie przedstawicieli 22 regionów francuskich i 16 niemieckich landów. Spore wrażenie na szczycie państw unijnych wywołało 16 października 2003 r. w Brukseli, wystąpienie prezydenta Chiraca, który wypowiadał się nie tylko w imieniu Francji, ale i Niemiec – zastępując nieobecnego na obradach kanclerza Schrödera, którego zatrzymało w Berlinie ważne głosowanie w Bundestagu<sup>13</sup>. Apogeum tych wystąpień, sugerujących możliwość unii francusko-niemieckiej przypadło na listopad 2003 r., kiedy na łamach „Le Nouvel Observateur” otwarcie na ten temat wypowiedział się minister spraw zagranicznych Dominique de Villepin. Uznał on, że daleko idąca integracja obu państw jest niezaprzeczalnym faktem i proces ten to „jeden z zakładów historycznych, który Francja nie może przegrać”<sup>14</sup>.

W styczniu 2003 r., na marginesie obchodów rocznicy Traktatu Elizejskiego, w Berlinie obradował francusko-niemiecki parlament młodzieży. W osiemnastopunktowym katalogu przedsięwzięć planowanych na najbliższe lata znalazł się także projekt opracowania wspólnego podręcznika do nauki historii. W inicjatywę tę zaangażował się premier kraju związkowego Saary, Peter Müller, będący jednocześnie koordynatorem rządu do spraw współpracy kulturalnej z Francją. W marcu 2005 r. w Berlinie, wspólnie z francuskim ministrem edukacji François Fillonem, poinformował on o rozpoczęciu prac nad nowym podręcznikiem, którego pierwszy tom o identycznej treści i w obu językach, poświęcony wydarzeniom po II wojnie światowej, trafił do szkół w czerwcu 2006 r. Od jesieni tego roku miał służyć jako pomoc naukowa dla abiturientów w obu krajach<sup>15</sup>.

---

<sup>12</sup> P. Lamy, G. Verheugen, *Pour une union franco-allemande*, „La Libération”, 21 I 2003; idem, *Plädoyer für einen deutsch-französischen Bund. Zwei EU-Kommissare fordern eine Annäherung in der Etat- und Steuerpolitik und den Aufbau gemeinsamer Institutionen*, „Berliner Zeitung”, 21 I 2003.

<sup>13</sup> Jacques alias Gerhard, „Le Monde”, 17 X 2003.

<sup>14</sup> *L'union franco-allemande refait surface*, „Le Nouvel Observateur”, 13 XI 2003.

<sup>15</sup> *Erstes deutsch-französisches Geschichtsbuch ist fertig*, „Die Welt”, 30 V 2006; H. Miard-Dela-croix, *Das gemeinsame Geschichtsbuch. Die ersten Reaktionen auf die französische Prüfaufgabe*, „Dokumente. Zeitschrift für den deutsch-französischen Dialog” 2006, nr 2, s. 32-35.

Zgodnie z ustaleniami z października 2004 r. o promowaniu języka francuskiego w RFN i niemieckiego we Francji bezpłatnie rozpowszechniono w Niemczech 500 tys. broszur z informacjami o możliwości nauki języka sąsiada. Więcej – bo 800 tys. broszur z zachętą do studiowania niemieckiego, rozestano we Francji<sup>16</sup>.

## Konstytucja dla Europy

Szczególnym polem współpracy francusko-niemieckiej był aktywny udział obu państw w przygotowanie traktatu konstytucyjnego. Decyzja o zwiększeniu liczby państw kandydujących do członkostwa z 6 do 12, podjęta na spotkaniu Rady Europejskiej UE w grudniu 1999 r. w Helsinkach, wyraziście postawiła na porządku dziennym konieczność zreformowania instytucji unijnych i nadania nowego kształtu integracji europejskiej. Jeszcze w trakcie Konferencji Międzyrządowej w maju 2000 r., która miała zbudować fundamenty pod późniejszy Traktat Nicejski, w kilku wielkich gazetach europejskich ukazał się wspólny artykuł byłego niemieckiego kanclerza Helmuta Schmidta i byłego prezydenta Francji Valéry'ego Giscarda d'Estainga, postulujący utworzenie „twardego rdzenia” wewnątrz Unii Europejskiej. Autorzy tekstu zaprezentowali pesymistyczny pogląd, że ze względu na zróżnicowany poziom rozwoju gospodarczego, przyszła integracja w gronie 30 państw będzie niemożliwa. Jediną więc realistyczną alternatywą miała być integracja w gronie podobnych do siebie państw, członków unii walutowo-gospodarczej. Integracyjne centrum miałoby posiadać własne instytucje i decydować o tym, na jakich warunkach mogłyby przystąpić doń inne kraje<sup>17</sup>.

Znane wystąpienie Joschki Fischera z 12 maja 2000 r. na Uniwersytecie Humboldta, postulujące uchwalenie konstytucji europejskiej i zmiany instytucjonalne w Unii Europejskiej skierowane w stronę federalizmu, wywołało duży rezonans we Francji i spotkało się z licznymi komentarzami na łamach prasy, radia i telewizji. Lewicowy minister spraw wewnętrznych, Jean-Pierre Chevenement, stwierdził dosadnie, że struktura federalna odpowiada Niemcom, gdyż marzą oni o germańskim Świętym Cesarstwie Rzymskim i nie wyleczyli się z narodowego socjalizmu. Minister spraw zagranicznych Hubert Védrine uważał, że opinia europejska nie jest w stanie wiarygodnie zmierzyć i przewidzieć konsekwencji dla przyszłości poszerzenia Unii. Dlatego też nie nadeszła jeszcze odpowiednia pora, by zaistniałym wyzwaniom stawiać czoło. Poza tym nie będzie łatwym zadaniem wytypowanie państw, które miałyby stanowić rdzeń Europy, ustanowić wspomnianą przez Fischera politykę zagraniczną i obronną pod kontrolą Parlamentu oraz określić rolę, jaką mieliby zachować szefowie państw i rządy państw członkowskich. Krótko mówiąc, w propozycji Fischera widział on więcej pytań aniżeli rozwiązań<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Presse-Service, Sekretariat der Ständigen Konferenz der Kultusminister der Länder, 9 XII 2005, <http://bildungsklick.de/serviceText.html?serviceTextId=11391>.

<sup>17</sup> Tekst wystąpienia Schmidta i Giscarda d'Estainga zob.: *Wysokie pokoje i przedsiönek*, „Gazeta Wyborcza”, 13 V 2000. Szerzej: B. Koszeł, *Przyszłość zjednoczonej Europy w koncepcjach Francji i Niemiec*, „Przegląd Zachodni” 2004, nr 3.

<sup>18</sup> *Nein zum Bundesstaat*, „Der Spiegel”, 17 XI 2000.

Istniało dość powszechne oczekiwanie, że to właśnie rząd francuski w pierwszej kolejności publicznie określi swoje oficjalne stanowisko wobec niemieckich propozycji. I rzeczywiście, w kilka tygodni później, 27 czerwca 2000 r. w odnowionej siedzibie niemieckiego Bundestagu w Berlinie, J. Chirac – jako pierwszy w dziejach prezydent Francji w tym miejscu – wygłosił utrzymane w emocjonalnym tonie przemówienie do niemieckich deputowanych. Wskazując na konieczność unijnych reform, opowiedział się za poszerzeniem Unii o nowych członków i przygotowaniem konstytucji europejskiej, w której kompetencje Brukseli, państw i regionów podzielone byłyby tak, aby decyzje zapadały jak najbliżej obywatela. Z naciskiem podkreślił, że fundament europejskiej konstrukcji powinno być państwo narodowe, a nie federacja („Nos nations sont la source de nos identités et de notre enracinement”). Poparł pomysł stworzenia „grupy pionierskiej” (*groupe pionnier*), opartej na ścisłym francusko-niemieckim współdziałaniu, w której procesy integracyjne dokonywałyby się szybciej. Droga do tego ugrupowania byłaby otwarta dla innych państw pod warunkiem zadeklarowania wzmocnionej współpracy. Chirac nie widział jednak potrzeby prawnego osadzenia takiej grupy w dodatkowym traktacie i tworzenia dla niej specjalnego systemu instytucjonalnego<sup>19</sup>.

Komentatorzy zwrócili uwagę, że J. Chirac ostudził zapał federalistów. Nie odrzucał co prawda kategorycznie niemieckich propozycji, ale za pomocą figur retorycznych starał się rozwodnić koncepcje J. Fischera.

Po powołaniu Konwentu Europejskiego, który miał przygotować projekt konstytucji europejskiej, dochodziło stopniowo na tym forum do zbliżenia stanowiska niemieckiego i francuskiego. Jeszcze przed podpisaniem układu akcesyjnego z nowymi państwami oba kraje zdecydowały się na złożenie w Konwencie Europejskim wspólnej propozycji, opatrzonej tytułem *Niemiecko-francuski wkład w instytucjonalną architekturę Unii Europejskiej*. Wspólny dokument podpisany przez Schrödera i Chiraca składał się z sześciu punktów i stanowił swego rodzaju wypadkową koncepcji dotychczas forsowanych odrębnie przez oba kraje. Wedle tych założeń, szefa unijnej egzekutywy – Komisji Europejskiej, o szerszych niż dotąd prerogatywach, miałby wybierać Parlament Europejski. Każdy z krajów członkowskich miałby prawo do posiadania jednego komisarza. Drugiego „prezydenta”, czyli przewodniczącego Rady Europejskiej, wybieraliby tworzący to ciało szefowie państw i rządów Unii. Rada – jak dotąd to było praktykowane – miałaby prawo do wyznaczania strategicznych kierunków rozwoju Unii i nadawania impulsu do działania jej poszczególnym instytucjom. Kadencja „prezydenta” Rady miałaby wynosić 2,5 roku lub 5 lat, lecz nie przesądzano, czy miałby on być równocześnie urzędującym prezydentem lub premierem któregoś z państw Unii. Ponadto w projekcie zmian uzgodniono powołanie unijnego szefa dyplomacji, który zasiadałby zarówno w Radzie, jak i w Komisji Europejskiej. Rewolucyjne zmiany zaproponowano we wspólnej polityce zagranicznej Unii, gdzie sugerowano, by decyzje w tym obszarze zapadały nie jednomyślnie

---

<sup>19</sup> 27 juin 2000: *Extraits du discours prononcé par le Président de la République devant le Bundestag (Berlin)*, „Le Monde”, 28 VI 2000; „Die Erweiterung darf keine Flucht nach vorne sein”. *Rede des französischen Staatspräsidenten Jacques Chirac vor dem Deutschen Bundestag am 27 Juni 2000*, „Blätter für deutsche und Internationale Politik” 2000, nr 8, s. 1017-1021.

nie (jak obecnie), ale większością głosów. Francja ze swej strony zgodziła się również z niemieckim postulatem w sprawie podejmowania decyzji w Radzie Unii Europejskiej większością kwalifikowaną<sup>20</sup>.

Przyjęcie przez Konwent Europejski w lipcu 2003 r. projektu pierwszej konstytucji dla UE w dużym stopniu uznać można za wspólny sukces niemiecko-francuski. W sprawie ustroju UE wypracowano formułę „wspólnoty (federacji) państw narodowych” i ten oksymoron był rozwiązaniem kompromisowym – choć bardziej w tym sensie, że można było mówić o nim głównie ze strony niemieckiej. Jak trafnie zauważył Helmut Schmidt, Francuzi zgodzili się na model federacyjny z powodów taktycznych, natomiast Niemcy opowiadali się za tym z wewnętrznego, głębokiego przekonania<sup>21</sup>. Wspólnie przedstawiono na forum Konwentu cztery ważne propozycje dotyczące polityki bezpieczeństwa i obrony (28 listopada 2002), sprawiedliwości i spraw wewnętrznych (28 listopada 2002), zarządzania gospodarką (22 grudnia 2002) oraz instytucji UE (16 stycznia 2003). W nowym projekcie podejmowania decyzji Francja w większym stopniu uwzględniała potencjał ludnościowy Niemiec i, zgodnie z ich oczekiwaniami, uprościła procedury głosowania. Niemalą zasługą obu państw było otwarcie szerszej drogi do użycia tzw. *enabling clauses*

i przyjęcie w projekcie traktatu konstytucyjnego możliwości wystąpienia z UE. Rozwiązanie takie pozwalało wprawdzie na opuszczenie UE z obawy przed daleko idącą utratą suwerenności, ale zarazem umożliwiało pozbycie się członka, który pragnąłby zablokować daleko idące projekty pogłębienia integracji. „Twardy rdzeń”, dopóki pozostawałby groźbą i biczem dyscyplinującym niesforne państwa, zasługiwał na pewną akceptację. Jego wprowadzenie w życie doprowadziłoby do rozbitcia wewnętrznej spójności Unii i utworzenia grupy hegemonicznej, roszczącej sobie pretensje do wyznaczania tempa integracji.

Po wprowadzeniu do projektu konstytucji poprawek korzystnych dla mniejszych państw Unii uroczyste podpisanie traktatu, z udziałem przedstawicieli wszystkich 25 państw członkowskich, nastąpiło 29 października 2004 r. w Rzymie. Zgodnie z artykułem IV-447, traktat podlegał ratyfikacji. Wejście w życie „Konstytucji dla Europy” przewidziano na dzień 1 listopada 2006 r.

Po ratyfikowaniu przez niemiecki Bundestag i Bundesrat traktatu konstytucyjnego (12 i 27 maja 2005), w Berlinie z dużymi obawami śledzono finał kampanii referendalnej we Francji. Zgodnie z wcześniejszymi pesymistycznymi prognozami, 29 maja 2005 r. Francuzi odrzucili traktat konstytucyjny, wywołując poważny wstrząs polityczny w Unii Europejskiej. Według oficjalnych danych podanych przez Minister-

---

<sup>20</sup> *Deutsch-französischer Beitrag zur institutionellen Architektur der Europäischen Union*, <http://www.bundesregierung.de/servlet/init.cms.layout.LayoutServlet?global.naviknoten=413&link=bp>; J. Bielecki, *Paraliż czy nowy początek. Mieszane reakcje na francusko-niemiecką propozycję reformy UE*, „Rzeczpospolita”, 16 I 2003; A. Rubinowicz, R. Sołtyk, *Francja i Niemcy proponują zasadniczą reformę Unii Europejskiej*, „Gazeta Wyborcza”, 15 I 2003; *Paris et Berlin s'entendent sur un projet de direction bicéphale de l'UE*, „Le Monde”, 15 I 2003; *La proposition franco-allemande de double présidence de l'UE ne fait pas l'unanimité*, „Le Monde”, 16 I 2003; *Le projet franco-allemand salué par les «grands» pays*, „Le Figaro”, 16 I 2003.

<sup>21</sup> H. Schmidt, *Die Mächte der Zukunft. Gewinner und Verlierer in der Welt von morgen*, München 2004, s. 1052.

stwo Spraw Wewnętrznych, przy udziale rekordowej liczby głosujących (69,9%), aż 54,87% uprawnionych zagłosowało w referendum przeciwko konstytucji europejskiej i tylko 45,13% było za<sup>22</sup>. Wyraźne, acz spodziewane, wotum nieufności dla tego projektu wyrażone nad Sekwaną wywołało rozczarowanie w Brukseli i konsternację w Berlinie. Po referendum francuskim pozycja prezydenta Chiraca na scenie wewnątrzpolitycznej wyraźnie osłabła. Prezydenta Francji wyraźnie zawiódł instynkt polityczny, bowiem jego decyzja o rozpisaniu referendum i zakładanym zwycięstwie zwolenników eurokonstytucji miała najwyraźniej umocnić jego pozycję na francuskiej scenie politycznej, co się jednak nie stało<sup>23</sup>.

Bezpośrednim następstwem przegranego referendum była dymisja rządu Jeana Pierre'a Raffarina i powołanie nowego, Dominique'a de Villepina (31 maja 2005). W *exposé* nowego premiera (8 czerwca 2005) przed Zgromadzeniem Narodowym najbliższy współpracownik Chiraca zaproponował utworzenie unii Paryż–Berlin w wybranych dziedzinach, co w obliczu niepowodzenia na unijnym forum było kolejną próbą ucieczki w „twardy rdzeń”. Zdaniem de Villepina, niemiecko-francuska współpraca powinna koncentrować się przede wszystkim na polityce zagranicznej i bezpieczeństwa oraz sprawach badań naukowych i kwestiach socjalnych. W oświadczeniu rządowym francuski premier nie podał jednak szczegółów propozycji. Krytycznie komentując to wystąpienie, dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (13 czerwca 2005) stwierdzał, iż po fiasku referendum konstytucyjnego Francja zamierza iść w stronę protekcyjnizmu i budowania „europejskiej twierdzy”, co nie jest zgodne z niemieckimi interesami<sup>24</sup>.

Jak się należało spodziewać, w Berlinie propozycje de Villepina przyjęto chłodno. Rzecznik kanclerza, Bela Anda stwierdził, że nie są to pomysły aktualne. Przybyły 10 czerwca 2005 r. do Paryża kanclerz również bez szerszego uzasadnienia wyraził swoje negatywne stanowisko. W zaistniałej sytuacji minister spraw wewnętrznych, potencjalny następca Chiraca w wyborach prezydenckich w 2007 r., Nicolas Sarkozy zasugerował, że współpraca francusko-niemiecka być może przeżyła już swój czas. 27 czerwca 2005 r. powiedział francuskiej prasie, że „rozszerzona Europa nie może być napędzana wyłącznie silnikami dwusuwowym”<sup>25</sup>.

W drugiej połowie 2005 r. i pierwszej 2006 r. kluczową sprawą dla obu państw była próba znalezienia wyjścia z impasu konstytucyjnego po negatywnych referendach we Francji i Holandii oraz określenie granic ekspansji Unii Europejskiej. Zgodnie z sugestiami Komisji Europejskiej państwa unijne otrzymały czas na głąb-

<sup>22</sup> *Francuski kłopot*, „Gazeta Wyborcza”, 31 V 2005; C. Sprungk, S. von Oppeln, *Die europäische Verfassungsdebatte in Deutschland und Frankreich*, [w:] *Europa in der Denkpause. Wege aus der Verfassungskrise*, red. J. Franzke, Potsdam 2005, s. 76-87.

<sup>23</sup> Ph. Gouillaud, *Le président, qui s'exprime ce soir, est la première victime du sévère échec du référendum. Le chef de l'Etat dans le temps des incertitudes*, „Le Figaro”, 31 V 2005; *L'Europe plonge dans le doute*, „La Croix”, 31 V 2005; *Le casse-tête de Jacques Chirac*, *ibidem*.

<sup>24</sup> K.-D. Frankenberger, *Deutsch-französische Feste. Die Idee des neuen Premierministers de Villepin verdient das Mißtrauen der Europäer*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 12-13 VI 2005. Pozytywna ocena propozycji francuskiej zob.: S. Schwarz, *Die französische Eigenwille in der europäischen Politik*, [w:] *Europa in der Denkpause...*, s. 74.

<sup>25</sup> *Frankreichs Innenminister Sarkozy attackiert Chirac. Politiker wirft dem Präsidenten Zaudern vor*, „Die Welt”, 13 I 2006.

sze zastanowienie się nad przyszłością traktatu konstytucyjnego i przygotowanie konkretnych propozycji w tej kwestii. Francja i Niemcy uzgodniły, że zbliżająca się w pierwszej połowie 2007 r. prezydencja niemiecka w Unii i zarazem 50. rocznica uchwalenia Traktatów Rzymskich będzie dobrą okazją do zaprezentowania konstruktywnych rozwiązań. Niemcy już na wstępnym etapie, wspólnie z Komisją Europejską, postanowiły pilotować całą debatę nad przyszłością Unii Europejskiej. Podczas szczytu 25 państw w Brukseli, w dniach 16–17 czerwca 2006 r., w dokumencie (tzw. wnioski końcowe), który oficjalnie został przyjęty na zakończenie szczytu przewidywano, że niemieckie przewodnictwo w UE przygotowuje raport na temat „możliwych przyszłych rozwiązań” w sprawie unijnej konstytucji, a „konieczne kroki”, by dokonać reform instytucjonalnych „będą podjęte najpóźniej w drugiej połowie 2008 r.”, czyli po wyborach we Francji i Holandii<sup>26</sup>.

Całkowitą zgodność – tym razem jako absolutny brak zgody – Francja i Niemcy demonstrowały natomiast wobec perspektywy dalszego rozszerzenia Unii Europejskiej o Turcję, a w dalszej przyszłości o Ukrainę i pozostałe państwa bałkańskie. Ze względu na liczną ludność muzułmańską w swoich krajach, a przede wszystkim problemy z jej asymilacją i adaptacją, opinia społeczna była niechętna poszerzaniu Unii o Turcję, zwłaszcza że kraj ten dodatkowo charakteryzuje się dużym przyrostem naturalnym. Na wspomnianym czerwcowym szczycie Unii oba kraje wspólnie z Austrią i Holandią domagały się, by nowym kryterium decydującym o powiększaniu wspólnoty była tzw. zdolność absorpcyjna Unii i uwzględnienie głosów opinii publicznej w sprawie dalszych poszerzeń<sup>27</sup>.

### Rząd Angeli Merkel wobec osi Paryż–Berlin

W połowie 2005 r. w Niemczech nastąpiło przesilenie polityczne. Współrządząca SPD po czerwcowej klęsce w wyborach do parlamentu krajowego w Północnej Nadrenii-Westfalii, w obliczu zwiększającego się już i tak wysokiego bezrobocia (11,3%) oraz niskiego wzrostu gospodarczego, przy stale słabącym poparciu społecznym, zdecydowała się na radykalny krok. 1 lipca 2005 r. kanclerz Schröder zwrócił się do Bundestagu o udzielenie wotum zaufania, realizując w ten sposób plan doprowadzenia do przedterminowych wyborów parlamentarnych w Niemczech. Za udzieleniem wotum zaufania głosowało 151, przeciw było 296, a 148 parlamentarzystów zgodnie z sugestią kanclerza wstrzymało się od głosu. Porażka w głosowaniu umożliwiła Schröderowi zwrócenie się do prezydenta Niemiec, Horsta Köhlera, z wnioskiem o rozwiązanie Bundestagu i rozpisanie przyspieszonych wyborów. Kanclerz pragnął,

---

<sup>26</sup> K. Niklewicz, *Konstytucja UE w zamrażarce*, „Gazeta Wyborcza”, 17 VI 2006; *Merkel will ein Mandat für EU-Verfassung*, „Welt am Sonntag”, 18 VI 2006; M. Stabenow, *Europäische Union: Ein neuer EU-Vertrag?*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 17 VI 2006; H. Croll, Ch. Schiltz, *Europa schiebt die Verfassung auf die lange Bank*, „Die Welt”, 17 VI 2006. Szerzej zob.: K.-O. Lang, *Wie weiter mit dem EU Erweiterungsprozess?*, [w:] *Europa in der Denkpause...*, s. 23-36.

<sup>27</sup> Ch. Schiltz, *Paris will weitere EU-Beitritte erschweren*, „Die Welt”, 23 V 2006; *Les Vingt-Cinq rejettent l'idée française d'un nouveau critère d'adhésion à l'UE*, „Le Monde”, 16 VI 2006; K. Niklewicz, *Brukselski szczyt Unii Europejskiej*, „Gazeta Wyborcza”, 16 VI 2006.

aby wyborcy udzielili mu w jesiennych wyborach nowego mandatu dla kontynuowania polityki reform gospodarczych i społecznych w ramach rządowego projektu „Agenda 2010”. Zgodnie z wolą kanclerza, prezydent po trzytygodniowym namyśle, 21 lipca, przychylił się do jego wniosku o skrócenie o rok upływającej jesienią 2006 r. kadencji parlamentu.

Kampania wyborcza była krótka, lecz jak na warunki niemieckie wyjątkowo brutalna. Stała pod znakiem spraw wewnętrznych, czołowi politycy wstrzeźliwie wypowiadali się w kwestiach dotyczących polityki zagranicznej. Typowana powszechnie na zwycięzcę szefowa CDU, Angela Merkel, musiała przełknąć gorzką pigułkę, gdyż w ostatnich dniach kampanii byłemu kanclerzowi Schröderowi udało się odrobić straty i wyrównać szanse w sondażach. Po wyborach 18 września okazało się, że chadecja nie zdobyła przewidywanej większości, uzyskując ostatecznie 35,2%. Biorąc pod uwagę dokonania gospodarcze, SPD mogła mówić o szczęściu, gdyż zdobyła poparcie 34,2% wyborców. O sukcesie mogła mówić też FDP (9,8%) i sojusz partii lewicowych – Linkspartei, z wynikiem 8,7%. Zawiedli wyborcy Zielonych, gdyż Bündnis 90/Die Grünen zdobyła tylko 8,1%<sup>28</sup>.

Po kilkutygodniowych, żmudnych negocjacjach chadecy i socjaldemokraci doszli do porozumienia w kwestii utworzenia rządu Wielkiej Koalicji CDU/CSU-SPD z Angelą Merkel jako kanclerzem. G. Schröder poddał się i zapowiedział wycofanie z wielkiej polityki. Taką samą decyzję podjął minister spraw zagranicznych J. Fischer.

Rezultaty wyborów Niemczech wywołały rozczarowanie we Francji, gdyż Schrödera uważano za wygodniejszego partnera zarówno dla USA, jak i Rosji. Liczono się również poważnie z tym, że nowy gabinet A. Merkel będzie próbować odbudować nadwyrężone stosunki z Waszyngtonem i nie okaże się podatny na francuskie sugestie zarówno w tej sprawie, jak i w kwestii dalszego funkcjonowania francusko-niemieckiego „motoru” w Unii Europejskiej. Godzi się w tym miejscu zaznaczyć, że w umowie koalicyjnej, podpisanej 11 listopada 2005 r. pomiędzy CDU, CSU i SPD nie znalazł się zapis o dążeniu do jakiegokolwiek unii francusko-niemieckiej bądź o jakimś szczególnym charakterze wzajemnych stosunków. W dokumencie podkreślono, że współpraca francusko-niemiecka „pozostaje nie do podważenia jako ważny impuls i respektować będzie interesy naszych partnerów w Unii Europejskiej”. W generalnej ocenie zapowiadano kontynuację dotychczasowej polityki europejskiej RFN i jej aktywizację w wybranych obszarach<sup>29</sup>.

23 listopada 2005 r. zaraz po wyborze na kanclerza, A. Merkel złożyła pierwszą oficjalną wizytę w Paryżu, przecinając tym samym wszystkie spekulacje o jakimś nadzwyczajnym ochłodzeniu stosunków pomiędzy Berlinem a Paryżem. Gospodarze dokładali wiele starań, aby zapewnić gościu, że Francja, pomimo nieudanego referendum w sprawie eurokonstytucji, z determinacją będzie budować zjednoczoną Europę, a ścisła współpraca pomiędzy dwoma krajami nada temu nowe

---

<sup>28</sup> *Bundestagswahl-Special*, „Süddeutsche Zeitung”, 19 IX 2005; A. Grawund, G. Heinen, *Merkel will regieren*, „Welt am Sonntag”, 19 IX 2005; *Fischer zieht sich aus Grünen-Führung zurück*, „Die Welt”, 21 IX 2005.

<sup>29</sup> *Gemeinsam für Deutschland – mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU und SPD, Berlin 11.11.2005* [materiał powielany]; H. Marhold, *Deutsche Europapolitik nach dem Regierungswechsel 2005*, „Integration” 2006, nr 1, s. 3-22; *Paris-Berlin. La grande inconnue*, „Le Figaro Magazine”, 15 X 2005, s. 28.

impulsy. Na wspólnej konferencji prasowej, omawiając relacje bilateralne, prezydent Chirac zadeklarował, że przyjaźń niemiecko-francuska, „która opierając się na sercu i rozumie, znajduje się rzeczywiście w centrum francuskiej polityki zagranicznej”. Ze strony niemieckiej jednak takich oświadczeń zabrakło. A. Merkel w przeciwieństwie do G. Schrödera okazywała większy dystans i dawała do zrozumienia, iż w kształtowaniu polityki europejskiej będzie w większym niż dotąd stopniu niezależna i bardziej otwarta na dialog i dostrzeganie interesów innych państw w Unii Europejskiej<sup>30</sup>.

Podczas ostatniego, szóstego spotkania francusko-niemieckiej Rady Ministrów w Berlinie, 14 marca 2006 r., za najważniejsze uznano wznowienie aktywnej debaty nad przyszłością konstytucji dla Europy i niezależność Unii Europejskiej w zakresie sektora energetycznego. Postanowiono podjąć także intensywne działania na rzecz wzmocnienia konkurencyjności w Unii, usprawnienia jej modelu socjalnego i okazania większej troski dla ochrony środowiska. Ministrowie komunikacji – Wolfgang Tiefensee i Dominique Werben, podpisali umowę o budowie do 2010 r. nowego mostu na Renie koło Kehl dla szybkiego połączenia kolejowego, harmonizację kodeksów karnych i nowe inicjatywy w sferze edukacji<sup>31</sup>.

### Inne płaszczyzny współpracy

Nie ulega wątpliwości, że w stosunkach francusko-niemieckich na szerszą uwagę zasługuje wymiana gospodarcza, naukowa i kulturalna. Ze względu na położenie geograficzne od wielu lat Niemcy pozostają najważniejszym partnerem gospodarczym Francji. Jej wymiana handlowa w 2004 r. osiągnęła poziom 104,5 mld euro, z czego na import z Niemiec przypadło 58,1 mld euro, a na eksport 46,4 mld euro. Stanowiło to 16,5% jej wymiany w skali światowej, a w Unii Europejskiej jedna czwarta jej obrotów handlowych przypadła na RFN. Niemcy w 2004 r., z udziałem 22,6%, były największymi dostawcami towarów na rynek francuski. Po stronie francuskiej od 1998 r. odnotowywany jest stały wzrost deficytu, który w 2003 r. wynosił 10,7 mld euro, a w 2004 już 11,7 mld euro. We wzajemnych relacjach handlowych dominują wielkie koncerny, a wśród towarów wyroby przemysłu samochodowego, farmaceutycznego, elektronika, produkty chemiczne i przemysł lotniczy. Francja jest trzecim co do wielkości inwestorem na rynku niemieckim (31,8 mld euro), natomiast Republika Federalna we Francji znajduje się na miejscu czwartym (47,5 mld euro)<sup>32</sup>.

Wysoki pułap osiągnęła również współpraca technologiczna. Wielki sukces Airbusa i koncernu EADS (European Aeronautic Defence and Space Company)

---

<sup>30</sup> M. Wiegcl, *Lange Zeit falsch eingeschätzt*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 24 XI 2005; *Die erste Reise*, *ibidem*; G. Dobiecki, *Pierwsza podróż pani kanclerz*, „Rzeczpospolita”, 24 XI 2005.

<sup>31</sup> Deutsch-Französischer Ministerrat in Berlin am 14 März 2006, [http://www.diplomatie.gouv.fr/de/landcrinformationen\\_1/deutschland\\_10/das-deutsch-franzosische-paar\\_1034/deutsch-franzosischer-ministerrat-14-03.2006\\_1714.html](http://www.diplomatie.gouv.fr/de/landcrinformationen_1/deutschland_10/das-deutsch-franzosische-paar_1034/deutsch-franzosischer-ministerrat-14-03.2006_1714.html).

<sup>32</sup> *Deutsch-französische Wirtschaftsbeziehungen*, [http://www.europrofession.de/downloads/bilateraler\\_Fremdsprachenbedarf.pdf](http://www.europrofession.de/downloads/bilateraler_Fremdsprachenbedarf.pdf).

często w Europie był przedstawiany jako najlepszy przykład wzorowej współpracy ekonomicznej<sup>33</sup>.

Wielkie zasługi na polu współpracy kulturalnej i naukowej odnosi powstała w 1987 r. Francusko-Niemiecka Rada Kultury, która ma stały sekretariat, a jej obrady odbywają się dwa razy w roku. Pod jej patronatem odbywają się liczne imprezy w obu krajach, zwłaszcza z rozmachem obchodzone dni francusko-niemieckie. Współpracę kulturalną wspierają Instytuty Francuskie (Institut Français) w Berlinie, Bremie, Dreźnie, Düsseldorfie, Hamburgu, Kolonii, Frankfurcie nad Menem, Moguncji, Monachium, Rostoku i Stuttgartcie. W innych miastach – Aachen (Akwizgranie), Bonn, Erlangen, Essen, Karlsruhe, Kilonii, Tybindze i Fryburgu Bryzgowijskim – działają niemiecko-francuskie centra kultury. Działalność badawczą i naukową prowadzi Niemiecko-Francuski Instytut z siedzibą w Ludwigsburgu, a wymiana uniwersytecka leży w gestii specjalnej placówki w Heidelbergu. Na terenie Francji nauką języka niemieckiego i propagowaniem kultury niemieckiej zajmują się Instytuty Goethego, usytuowane w Bordeaux, Lille, Lyonie, Nancy, Paryżu, Tuluzie, Strasburgu i Colmar<sup>34</sup>. Niemcy, które są szczególnie zainteresowane pogłębianiem znajomości języka i kultury francuskiej w ramach specjalnej agencji (Agentur für den Französischunterricht), w 15 gimnazjach francuskich na terenie RFN kształcą rocznie ponad 5600 uczniów, istnieją również 3 gimnazja niemiecko-francuskie. Silne centrum badawcze związane z Francją mieści się w założonym wspólnie przez Niemców i Francuzów w 1948 r. Uniwersytecie Saary w Saarbrücken<sup>35</sup>.

Spore zasługi dla rozwoju dialogu kulturalnego pomiędzy obu państwami wnosi telewizja ARTE (Association Relative à la Télévision Européenne). Ma ona główną siedzibę w Strasburgu i drugą w Baden-Baden. Powstała w 1992 r. na mocy odrębnego traktatu państwowego niemiecko-francuskiego i 30 maja tego roku formalnie podjęła działalność. Jej udział w rynku francuskich odbiorców wynosi 3,8%, w RFN jest mniejszy z powodu większej konkurencji ze strony innych stacji i nie przekracza 1% (według stanu z 2005 r.). Stacja słynie z interesujących programów kulturalnych i stojących na wysokim poziomie filmów dokumentalnych. Blisko z nią współpracują telewizje belgijska, szwajcarska, hiszpańska, austriacka, holenderska, szwedzka, fińska, brytyjska i polska<sup>36</sup>.

## Podsumowanie

Nie ulega wątpliwości, że współpraca Francji ze zjednoczonymi Niemcami zdała trudny egzamin, ponieważ jest oparta na trwałych fundamentach zbudowanych przez kanclerza Adenauera i prezydenta de Gaulle'a. Po początkowych obawach związanych z możliwością reorientacji polityki zagranicznej zjednoczonych Niemiec obustronna kooperacja nabrała tempa, co szczególnie stało się widoczne w budowaniu

<sup>33</sup> Szczegóły i osiągnięcia zob.: <http://www.cads.nct>.

<sup>34</sup> Goethe-Institut in Frankreich, <http://www.amb-allemanne.fr/relationfr/institutions/page4/index1.html>.

<sup>35</sup> Universität des Saarlandes, <http://www.uni-saarland.de/de>.

<sup>36</sup> Webpräsenz des Senders, [www.arte.tv](http://www.arte.tv).

Unii Europejskiej i patronowaniu jej poszerzaniu o inne kraje. Niemcy okazały się lojalnym i przewidywalnym partnerem, co powodowało, że motor integracji europejskiej w latach 90. XX w. funkcjonował bez większych napięć i zgrzytów. Po ewidentnym kryzysie we wzajemnych relacjach w latach 1999/2000–2002 nastąpił renesans współpracy francusko-niemieckiej w Unii Europejskiej, której symbolami stało się sfinalizowanie procesu poszerzenia UE o dziesięć krajów z Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej oraz przygotowanie projektu konstytucji UE. Poparcie przez Niemcy stanowiska Francji w sprawie konfliktu w Iraku i tym samym naruszenie dotąd wzorowych relacji transatlantyckich RFN spowodowało, że we francusko-niemieckim tandemie to Francja przejęła palmę pierwszeństwa. Nie trwało to jednak długo, gdyż negatywny wynik unijnego referendum z kolei osłabił pozycję prezydenta Chiraca zarówno wobec RFN, jak i Unii Europejskiej, a nowy rząd Wielkiej Koalicji CDU/CSU/SPD dokładał wiele starań, by przywrócić atmosferę zaufania w stosunkach pomiędzy Berlinem i Waszyngtonem.

Po fiasku unijnej konstytucji próba zdominowania UE przez tandem francusko-niemiecki wydaje się być mało realna. Ze względu na swoją siłę ekonomiczną i potencjał demograficzny oraz historyczną rolę w tworzeniu Wspólnoty Europejskiej Paryż i Berlin będą mieć poważny wpływ na proces decyzyjny w UE, ale już nie tak wielki, jak to miało miejsce przed ostatnim rozszerzeniem UE o dziesięć państw. Bilateralna współpraca francusko-niemiecka osiągnęła tak wysoki poziom, że jej zerwanie wydaje się pełnym nieprawdopodobieństwem. Jak już wspomniano, podjęte zostały wysiłki na rzecz instytucjonalnego zacieśnienia współpracy przez powołanie specjalnych pełnomocników obu rządów, którzy mają przygotować odpowiednie projekty integrujące oba kraje. Nie ulega wątpliwości, że wzmocniony tandem francusko-niemiecki będzie nadawać kierunek procesom rozwojowym Unii. Ze względu na trudności gospodarcze i uwarunkowania polityczne duet niemiecko-francuski dalej będzie napędzał Unię, ale przestanie mieć elitarny i zamknięty charakter. Z pewnością w Paryżu i Berlinie istnieje świadomość, że utrzymanie osi w dotychczasowej formie jest niemożliwie i sojusz musi być zdefiniowany na nowo. Ze względu na unijną specyfikę francusko-niemiecki tandem poszukiwać będzie zwolenników do montowania doraźnych koalicji i załatwiania konkretnych spraw. W ten sposób oś Paryż–Berlin otrzyma różne odgałęzienia (np. w postaci zrewitalizowanego Trójkąta Weimarskiego).

Aby wzbudzić potrzebne impulsy do dalszej integracji Europy, Francja i Niemcy skazane są na porozumienie. Jednakże „specjalny” kształt stosunków francusko-niemieckich i próba budowy „unii w unii” wywołuje zagrożenie dla przyszłości integracji europejskiej, gdyż będzie się ona rozwijać w „różnych prędkościach”. Sprzeczne byłoby to z ideą traktatów założycielskich Wspólnot, gdzie wyraźnie zostało powiedziane, że celem ich działalności jest zrównoważony i harmonijny rozwój wszystkich państw członkowskich w duchu solidarności. Należy jednak zakładać, że każde większe niepowodzenie w szerokiej integracji zawsze będzie stwarzać niebezpieczeństwo powrotu do idei „twardego rdzenia Europy”, tworzenia „grupy pionierskiej” i przyspieszenia integracji w gronie najbardziej rozwiniętych i historycznych

członków Wspólnot. Budowa Europy o „zmiennej geometrii” byłaby ewidentnie szkodliwa dla państw właśnie do Unii przyjętych.

Odrzucenie konstytucji w obecnej formie nie przesłania faktu, że w UE wzrastać będzie rola większych państw, w szczególności Niemiec, Francji i ostatnio Wielkiej Brytanii. RFN zdecydowała się na zacieśnienie bilateralnych związków z V Republiką mając świadomość, że w dłuższej perspektywie to wcale nie musi być dla niej korzystne. Niemcy z pewnością zadają sobie pytanie, czy partnerstwo z Francją dobrze służy ich interesom i czy przyczynia się do rozwoju UE. RFN musi mieć świadomość, że elity francuskie mają zupełnie inny obraz unii aniżeli mieszkańcy Niemiec. Z punktu widzenia elit paryskich, UE jest funkcją francuskiego interesu narodowego, ich obraz Europy jest na wskroś realistyczny, Niemcy traktują UE jako „projekt Europa”, z którym poważnie wiążą swoją przyszłość. Ponadto oba kraje różnią się w kwestii liberalizacji rynku energii, transportu, ekologii (elektrownie atomowe), polityki udzielania azylu, imigracyjnej, rolnej, rybołówstwa oraz w pewnych aspektach polityki obronnej. Paryż swoje zainteresowania nadal koncentruje wokół basenu Morza Śródziemnego i niechętnie patrzy na niemieckie zaangażowanie w Europie Środkowej i Wschodniej. Jakkolwiek ważniejsze etapy budowy konstrukcji europejskiej zdominowane były przez projekty francuskie, to politycy francuscy coraz częściej mają świadomość, że wspólna Europa nie jest już *jardin à la française* i decyzje dotyczące biegu spraw europejskich podejmować muszą w ścisłym porozumieniu z Niemcami, Wielką Brytanią i innymi mniejszymi państwami. Trudno też przewidzieć, czy w dalszej perspektywie pomiędzy Berlinem i Paryżem nie uwidocznią się z nową siłą nieporozumienia na tle Wspólnej Polityki Rolnej, polityki strukturalnej czy wkładów obu państw do budżetu Unii.

#### **Französisch-deutsche Partnerschaft an der Wende vom 20. zum 21. Jh. Zusammenfassung**

Eine nähere deutsch-französische Zusammenarbeit ist auf die 50er Jahre des 20. Jh. zurückzuführen. Die Grundsätze des Zusammenlebens beider Länder werden bis heute durch den sog. den Elyséevertrag vom 22.01.1963 geregelt. In den weiteren Jahren gewann die Zusammenarbeit an Tempo, was einen besonderen Ausdruck in der Verengung der bilateralen Zusammenarbeit auf verschiedenen Ebenen (v. a. wirtschaftliche, militärische, wissenschaftlich-technische Zusammenarbeit und der Jugendaustausch) und in den Handlungen für den Aufbau eines vereinten Europas fand. Umgangssprachlich gesagt wurden beide Länder zu einem Motor der europäischen Integration und das französisch-deutsche Tandem war ein Beispiel für Europa, wie bilaterale Beziehungen gestaltet werden können. Es ist zweifellos, dass die Zusammenarbeit Frankreichs mit dem vereinten Deutschland eine schwere Prüfung gut bestanden hat, weil sie sich auf feste Fundamente, von Bundeskanzler Adenauer und Präsidenten de Gaulle gebaut, stützte. Nach vorläufigen Befürchtungen wegen einer möglichen Reorientierung der Außenpolitik reumifizierten Deutschlands gewann die beiderseitige Zusammenarbeit an Kraft, was im Aufbau der Europäischen Union und ihrer Erweiterung besonders sichtbar war. Deutschland zeige sich als ein loyaler und vorsehbarer Partner, wodurch der Motor der europäischen Integration in den 90er Jahren des 20. Jh. ohne größere Spannungen und Störungen funktionierte. Nach einer sichtbaren Krise in den gemeinsamen Beziehungen in den Jahren 1999/2000–2002 kam eine Renaissance der deutsch-französischen Zusammenarbeit in der Europäischen Union, deren Symbole die EU-Erweiterung um zehn neue Länder aus Mittel- und Osteuropa, sowie die Vorbereitung eines Entwurfs der EU-Verfassung waren.

Nach dem Fiasko der europäischen Verfassung scheint der Versuch, die EU durch das deutsch-französische Tandem zu dominieren, wenig realistisch zu sein. Wegen ihrer Wirtschaftskraft und des demografischen Potentials, sowie einer historischen Rolle beim Aufbau der europäischen Gemeinschaft werden Paris und Berlin einen wichtigen Einfluss auf den Entscheidungsprozess der EU haben, der aber nicht so stark sein wird, wie es vor der letzten EU-Erweiterung um 10 Länder der Fall war. Die bilaterale deutsch-französische Zusammenarbeit hat ein so hohes Niveau erreicht, dass ihre Auflösung gar nicht mehr denkbar scheint. Es ist zweifellos, dass ein verstärktes französisch-deutsches Tandem die Richtungen der EU-Entwicklungsprozesse weiterhin bestimmen wird. Wegen Wirtschaftsschwierigkeiten und politischer Bedingungen wird das deutsch-französische Duett die EU weiterhin antreiben, es wird aber nicht mehr so elitär und geschlossen bleiben. In Paris und Berlin besteht das Bewusstsein, dass die Einhaltung der Achse in der bisherigen Form nicht mehr möglich ist und dass das Bündnis neu definiert werden muss.